

Kobiety czterech K

Clément Vautel o przepisach kobiecych Hitlera

P. Clément Vautel, znakomity pisarz żartobliwy francuski, zajął się przepisami hitlerowskimi w sprawie kobiet (Le Journal nr. 14912):

— Hitler uważa się za typ w rodzaju Lykurga: chce zrobić z Niemiec nową Spartę, gdzie będzie panować twarda karność i sztywna moralność, a wszystko będzie poświęcone nieubłaganiu wyższemu interesowi rasy. W tej pruskiej Sparcie obywateli mają stać się surowe, co będzie rzeczywistością... przewrotnym.

Wzięto w cugle Niemki i kazano im trzymać krok, ale dla nich ten Parade-Marsch nie polega na tym, by nogę wysoko

podnosić.

Hitler, który zawdzięcza Niemcom znaczną część swej bajecznej kariery, wzywa je, bez ogródek, by wróciły do tradycji małej feministycznej, ale wielce kobiecej czterech K: Kirche, Küche, Kinder, Kleider (kościół, kuchnia, dzieci, odzież).

Toby jeszcze nie było, bo ostatecznie olbrzymia większość kobiet wszystkich krajów w gruncie rzeczy stosuje się do takiego właśnie trybu.

Ale Hitler posuwa dalej swą sũrowość. Dla uczynienia zadość jego pragnieniu idzie w Niemczech wyprawa krzyżowa zakrzywna przeciw pudrowaniu i malowaniu się. W okręgu Wrocławia

wia zakazano Grecie, Lizie, Minnie, Pauli i t. d. uczestniczyć w manifestacjach nacjonalno-socjalistycznych z policzkami malowanymi i wargami naróżowionymi. Dobry nacjonalny socjalista nie powinien pokazywać się w towarzystwie kobiety z obliczem sztucznie upiększonym.

I oto Voelkischer Beobachter, który jest półurzędowym pismem Hitlerji, pisze:

— Szminka i róż mogą wyglądać dobrze na twarzach prostacko-zmysłowych i na szerokich wargach ras wschodnich. Ale najgorsze wrażenie sprawia spotkana na ulicy kobieta niemiecka, która, wbrew wszelkim prawom piękna, zniekształca swe poważne rysy nordyjskie i swe jasne oczy pokładami barw jaskrawych. Chciałoby się wziąć gąbkę i miednicę, aby tej biednej Niemce,

zabłakanej we wschodnią pustynię, pokazać jej prawdziwe oblicze.

Pewnie, jest to przesadne, a wskutek tego śmieszne.

Ale...

Ale nie trzeba zbyt śmiać się z tego mistycyzmu rasowego, z tej woli wykucia narodu męskiego, dumniejszego niż kiedykolwiek, z tego nowego kulturturkampu, stokroć zacieklejszego niż za Bismarcka, a sięgającego aż do nadzoru nad twarzami kobiet, chociaż są na nich sztuczne barwy właśnie cesarstwa, czarna, biała i czerwona.

Gretchen, która bohatercko poświęca swą puderniczkę i swój ołówek karminowy na ołtarzu ojczyzny i rasy, to znak poważny i może bardziej niepokojący niż tajna fabrykacja prochu (des poudres), który nie jest proszkiem ryżowym.

Ze świata

KOBIETY, O KTÓRYCH NAJWIĘCEJ PISANO

Na półkach księgarskich ukazało się studium bibliograficzne Tonny Kellena o kobietach, o których najczęściej pisano. Autor stwierdza, iż największą liczbę książek, artykułów, broszur, poezji poświęcono księżniczkom, które stały się głośnie i sławne wskutek nieszczęść i świadczeń losu; następne skołbiejsze zajmują kobiety o zbrodniczych popędach, intrygantki, awanturnice.

Najwięcej może miejsca poświęcono Marii Antoninie, nieszczęśliwej królowej Francji. Liczbę samych tylko książek o niej oceniano w roku 1892 na 200 zgór. Po niej następuje Dziewica Orleańska, której poświęcono 150 dzieł, a trzecim miejscu znajduje się Marja Stuart z cyfrą 140 książek. Bardzo dużo pisano o Marji Teresie, Elżbiecie angielskiej, Katarzynie II, Marji Medici.

POMNIK LENINA

W Moskwie postanowiono wzniesić pomnik, Lenina, który ma pobić rekord wysokości. Będzie on mianowicie wyższy od statuy Wolności, znajdującej się w porcie nowojorskim, i ma być wzniesiony na dachu projektowanego pałacu sowieckiego, na placu, na którym stała katedra Zbawiciela. Na miejscu poprzedniej ogromnej kopuły złotej wznosić się będzie posąg Lenina. Wysokość pomnika wyniesie 50 do 75 mtr., podczas gdy amerykańska statua Wolności ma wysokość zaledwie 46 mtr.

Kolos z Rhodos, jeden z siedmiu cudów świata, miał podobno wysokość tylko 40 mtr. Plan pałacu Sowietów zaprojektował architekt Borys Yofan.

ATLANTYK GÓRĄ!

Rok 1933 stał się bardziej jeszcze niż jego poprzednik, rok 1927, rokiem Atlantyku: 262 lotników dokonało 60 przelotów nad jego wodami w tym czasie. Wśród tych 262 śmiałków znajdowało się według narodowości: 3 Polaków, 3 Anglików, 15 Francuzów, 234 Włochów (przeloty Balbo), 2 Amerykanów, 2 Litwinów, 1 Niemiec. Zaginął bez wieści Niemiec Wehndt, zabił się przy Azorach jeden Włoch, zginął w tragiczny i zagadkowy sposób dwaj Litwini, Dazius i Girenas. Przypadać trzeba, że rok 1933 był, jak dotąd, szczególnie pomyślny dla lotników, dokonujących przelotów nad Atlantykem.

JAK SIĘ SPRAWDZA PERŁY?

Jak odróżnić perłę naturalną od „wyhodowanej”? W Londynie, w Hattongarden, gdzie skupia się handel drogiem kamieniami, znajduje się laboratorium, utrzymywane przez londyńską izbę handlową, które zajmuje się specjalnie badaniem perł i drogich kamieni. Laboratorium posiada bardzo silny aparat rentgenowski, oraz t. zw. endoskop, przy pomocy którego można zbadać wszystkie stopy perły aż do rdzenia śródkowego.

Zbadanie stójów i nawarstwienia ich pozwala z całą ścisłością powiedzieć, czy dana perła jest naturalna, czy też wyhodowana. Aparat rentgenowski wchodzi w grę wówczas, jeśli perła, poddana zbadaniu, nie jest przedziurawiona, gdyż przy badaniu endoskopem należy wsunąć w nią igłę.

Przy prześwietleniu rentgenem ukazują się wewnętrzna budowa perły, która zdradza natychmiast jej pochodzenie.

Czy wiecie, że...

— Australia liczy 6.6 miliona mieszkańców, z których połowa prawie, około 2.6 milj. koncentruje się w południowej Walji.

— Podczas meetingu lotniczego pod Paryżem otrzymało chrzest lotniczy dwóch starców, liczących 90 i 92 lata, którzy po raz pierwszy w życiu znaleźli się w aeroplanie.

— 5000 skrzynek z pomarańczami, tj. 1.500.000 pomarańczy, zatopiono w morzu w Liverpool, gdyż hurtownicy nie mogli ich sprzedać.

— Na wiosnę r. 1935 odbędzie się w Paryżu II kongres międzynarodowy higijony umysłowej, pierwszy zaś kongres odbył się w r. 1930 w Waszyngtonie.

Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpaloty (na wszystkich stronach po 6 szpaloty): na 1-ej stronie — 1 zł w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł. Lekarskie — 30 gr. Nekrologia po 30 gr. Drobną po 20 gr. za wyraz; duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.) a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgodę 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Uniwersytet Eton okryty żałobą

spowodu tragicznego zgonu czterech profesorów

W tych dniach w szwajcarskim miasteczku Pontresina odbył się pogrzeb czterech Anglików, którzy ponieśli śmierć podczas wycieczki na Pitz Roseg. W Alpach tego rodzaju wypadki zdarzają się często, ale ostatnia katastrofa była wyjątkowo tragiczna, gdyż wszyscy czterej alpinisci byli wybitnymi pedagogami. Od szeregu lat pełnili oni funkcję t. zw. „house masters” w uniwersytecie Eton, w Anglii, i cieszyli się ogromną sympatią wychowanków słynnej uczelni. Najstarszy spośród nauczycieli liczył lat 57, najmłodszy — 30.

Wszyscy czterej byli zapalonymi alpinistami i rok rocznie wyjeżdżali na wakacje do Szwajcarii.

Przyczyną wypadku była karygodna lekkomyślność jednego z turystów, który rzucił myśl wdrania się na lodowiec bez żłobień w nim stopni. W pewnej chwili, gdy alpinisci znajdowali się na szczycie góry Roseg, oberwała się lina i wszyscy czterej runęli w przepaść, gdyż nie znaleźli oparcia na gładkiej ścianie.

Wiadomość o tragicznym zgonie czterech ulubieńców Eton, wywołała tam wstrząsające wrażenie. Do Szwajcarii wysłano delegację Etonczyków, która zajęła się pogrzebem. Ponieważ panowie Slater, Powell, Howson i Thomson byli stałymi bywalcami Pontresiny (mieli tam nawet własną willę), więc postanowiono ich pochować na cmentarzu umiłowanego miasteczka.

W miejscowym protestanckim kościełku kapłan Ponsonby, krewny zmarłego Thomsona, celebrował nabożeństwo żałobne w obecności przedstawicieli uniwersytetu, oraz angielskiej kolonii. Zwłoki złożono do skromnych sosnowych trumien, spowitych w girlandy alpejskich fiołków.

Przewodnik Grass, który na czele szesnastu doświadczonych pomocników udał się na poszukiwanie zaginionych turystów, otrzymał odznakę angielskiego alpejskiego klubu, gdyż akcja ratunkowa połączona była z olbrzymim sukcesem.

Wielcy ludzie o których się nie wie

Figaro donosi z afrykańskiej kolonii Uganda, że jeden z pionierów ruchu misyjnego, sędziwy wikariusz apostołski Ugandy, Streicher przeszedł w stan spoczynku. Mgr. Streicher pełnił odpowiedzialne funkcje wikariusza Ugandy przez lat 36. W pierwszych latach jego rządów liczba katolików wynosiła 30 tysięcy, dzisiaj jest ich 300 tysięcy. Zasiadający misjonarz zajął wielkie i małe seminarja w osadach Villa Maria, Bukalasa i Katigondo dla katechumenów, którzy zostali proboszczami i wikariuszami w dwunastu stacjach. Złożył również wiele szkół, zgromadzenie zakonnic murzynek Bannabiriki, t. zw. Córki Marji. Jest tam dzisiaj dwieście zakonnic i 150 nowicjuszek oraz postulantek.

O energii i zapale ojca Streichera świadczy to, iż Uganda lat temu 36 była terenem nieustannych wojen domowych. Podczas zamieszek związanych z powstaniem zwolenników kacyka Mwangi — katolicy byli prześladowani. Wielu katechumenów poniosło wówczas śmierć. Misjonarze musieli kryć się w dżungli i w lasach.

Znużony ciężką pracą misjonarz otrzymuje zasłużony urlop, ale pozostanie on nadal wśród swoich ukochanych czarnych wychowanków w charakterze kaznodziei. Funkcje wikariusza apostołskiego spełniać będzie jeden z młodszych pracowników.

miemi trudnościami. Kilkakrotnie przewodnicy cudem uniknęli śmierci, gdyż z gór toczyły się lawiny i bloki skalne, które się oderwały podczas niedawnych deszczy. Zwłoki ofiar katastrofy spoczywały w przepaści, oplecione liną.

Zdaniem przewodników alpinistycznych nie zorientowali się, że wskutek gwałtownych śniegów i ulewnych deszczów, lód się osłabił, co powoduje jego obsuwanie się. Upadek był bardzo gwałtowny — Anglik runął w wysokości osmiuset stóp. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Ekspedycja ratunkowa musiała się zdekomplektować, gdyż Grass nie chciał narażać swoich ludzi, wybrał tylko sześciu ochotników spośród szesnastu. Zwłoki trzeba było włożyć do worków i windować na sznurach, poczem ułożono je na saniach i przytransportowano do schroniska Coaz. Czekają tam już muły. Dopiero jednak z innego schroniska Roseg można było wjechać nieboszczków wożem do Pontresiny.

W parę dni po pogrzebie Anglików, nadeszła wiadomość o nowym katastrofie, jaka się zdarzyła w górach. Młody niemiecki alpinista, Kroener, który wspiął się na szczyt Matterhornu, poniósł śmierć wskutek oberwania się złomu skalnego. Zaś niejaki Holz, Szwajcar, oraz jego przewodnik, synny „Franz” Lochmatter zlecieli z wysokości półtora tysiąca stóp, podczas wycieczki na Weisshorn. Hotz był dyrektorem fabryki w miejscowości Rawalpindi, w Indjach.

„Święto latarni” w Japonii

Rok rocznie, dnia 26 i 27 sierpnia, święci Japonia t. zw. „Święto Latarni”.

Jak głosi jedna z legend japońskich, przed kilkoma stuleciami pewna okolica nadmorska nawiedzała co noc straszliwy potwór morski, który porwał ludzi i zwierzęta i niszczył zasywie. Nie było tak, co śmiać, któryby odważył się stanąć oko w oko z potworem. Zgnębiona ludność postanowiła uciec się do pomocy swych bogów opiekuńczych. Złożono im więc w ofierze, rozpalono na ich cześć wielkie ognie ofiarne i przez całą noc modlono się o uwolnienie okolicy od potwora. Prośba została wysłuchana i mieszkańcy znów wiedli spokojne życie. Od tego czasu przyjął się zwyczaj rozpalania ognisk ku czci tych bogów przed ich świątyniami. Potem, zamiast ognia, wprowadzono wielkie latarnie, który to zwyczaj trwa do dzisiaj.

Latarnie te noszą też nazwę „Szalonych latarni” — gdyż, jak głosi pieśń ludowa, szalony jest ten, kto ich nigdy nie widział, a podwójnie szaleje ten, kto je ogląda.

Latarnie są olbrzymie: mają 14—19 stóp przekroju i 22—23 stopy wysokości. Kilku ludzi wchodzi do środka latarni, by je zapalić.

Na zewnętrznej stronie latarni przedstawione są przez malarzy japońskich sceny z życia starej Japonii. Najstarsza latarnia ma podobno już 200 lat. Miecz, który złożono dla wypędzenia potwora, przechowywany jest w skarbcu pod nazwą „Przedwójabelskiego Miecza”.

W nocy z 26 na 27 sierpnia cała ludność bierze tłumnie udział w tej uroczystości „latarni”. Głównym miejscem uroczystości jest świątynia Suwa w Isziki, gdzie właśnie, jak głosi legenda, grasował ów straszny potwór morski.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc wrzesień

Z puszczy Białowieskiej



Siesta żubrów w głębokim ostepie puszczy białowieskiej. Jak wiadomo, żubry pozostały jedynie w Europie, w Polsce, na terenie parku Narodowego w Białowieży. Żubry są niezwykle silne, a waga dorosłych tych zwierząt dochodzi do 1500 klg.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 19—20.

ADMINISTRACJA: Warszawa. Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56; Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Wrocław, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.